

Elżbieta Górnikowska-Zwolak\*, Agata Matysiak-Błaszczyk\*\*

\* Uniwersytet Śląski w Katowicach, \*\* Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **„Nasz udział w budowaniu życia” Ruch kobiet w stulecie praw kobiet (podstolik 7)**

Podczas VI Zjazdu Pedagogów Społecznych, który odbył się w dniach 17–18 września 2018 r. na Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu prof. Wiesław Theiss w wystąpieniu poświęconym Helenie Radlińskiej zastanawiał się czy tradycja i dziedzictwo pedagogiki społecznej są potrzebne i widoczne. Tak się złożyło, że spośród dziewięciu zespołów (nazwanych podstolikami) podejmujących dyskusję na temat aktualnych inicjatyw i ruchów społecznych w Polsce to właśnie zespół podstolika siódmego, jako jedyny, w haśle tytułowym umieścił słowa twórczyni pedagogiki społecznej, Heleny Radlińskiej. I ten prosty fakt, sięgnięcia po jej teksty, czerpania inspiracji, już jest odpowiedzią na zadane przez W. Theissa pytanie – pozytywną odpowiedzią.

*Nasz udział w budowaniu życia* to tytuł referatu, który Helena Radlińska wygłosiła na Walnym Zjeździe COKGW w Warszawie w 1937 roku, i który został zamieszczony w czasopiśmie „Przodownica” (1937, s. 211–214), ilustrowanym dwutygodniku dla kobiet wiejskich (będącym organem Wydziału Kół Gospodyń Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, wydawanym w latach 1918–1939). „Gdy mowa o naszym udziale w budowaniu nowego życia, trzeba najprzód porozumieć się dokładnie co to znaczy” – mówiła do słuchaczek. „My? Czy my – kobiety?” I wyjaśniała, a raczej pokazywała, jak różnie można pojmować wspólnotę określaną zaimkiem „my”: węc-

ziej i szerzej. „My – to najbliżsi rodzice, rodzeństwo, dzieci. Ale my to także ludzie współżyjący i współczujący – czy tylko gromada przyjaciół? Czy też wszyscy, którym słońce świeci, wszyscy, których wicher smaga?” Uściśliła jednak, że „Teraz będziemy więc myślały i mówiły o gromadzie, którą stanowią zorganizowane gospodynie. My – w takim rozumieniu to ja i ty, siostrzo, ja i – wy wszystkie, każda z nas z osobna i ogół nas, złączonych wspólnym dążeniem”. Odbiorczyniami słów Radlińskiej były mieszkanki wsi. Zwracając się do nich, podejmowała zagadnienia bliższe im i dalsze. Wśród tych drugich było obywatelstwo, korzystanie z pełni praw obywatelskich. Na ten temat mówiła i pisała; zaangażowanie w szerszym wymiarze niż tylko dla spraw domostwa, „strzechy wieśniaczej”, było ideą, którą upowszechniała między innymi za pośrednictwem publicystyki. W „Poradniku dla Gospodyń Wiejskich” (w 1921 roku) pisała o zmartwychwstaniu Polski, o pierwszym pokoleniu gospodarującym w wolnej Rzeczypospolitej Polskiej: „Każdy w Polsce jest obywatelem. Każdy obywatel i obywatelka mają jednakowe prawa, gdy dojdą do lat 21 wszyscy głosują przy wyborach, wszyscy mają jednakowe obowiązki, gdy Ojczyzna zawoła na swą posługę” (1921, s. 85). Do kwestii praw obywatelskich kobiet powróciła w artykule *Rola kobiety w życiu społecznym*, zamieszczonym w „Przodownicy” w 1934 r. Jednocześnie odnotowywała małe zainteresowanie kobiet polityką. „W szerszy świat wciągają kobietę nie sprawy polityczne, lecz raczej głębokie przemiany w życiu gospodarczym i społecznym” (1934, s. 1–2), pisała Helena Radlińska.

Nawiązanie do Radlińskiej to nie tylko sięgnięcie po dziedzictwo pedagogiki społecznej, aby pokazać jego trwałość, aktualność idei edukacji – samowychowania osób dorosłych („wzajemnego oświecania się kobiet”) oraz idei wzmaganie sił ludzkich, sił „każdej z nas” do wspólnego działania dla wspólnego dobra. To również przypomnienie doniosłego faktu z historii Polski jakim było uzyskanie przez kobiety praw wyborczych (równocześnie z odzyskaniem niepodległości). Koincydencja dat (mowa o roku 2018): VI Zjazdu Pedagogów Społecznych i setnej rocznicy uzyskania przez Polki statusu obywatelki zobowiązuje do nakreślenia udziału kobiet współcześnie żyjących w kształtowaniu rzeczywistości, budowaniu dobra powszechnego. I temu służyły obrady prowadzone przy stoliku („podstoliku”) siódmym. Uczestnikami debaty byli (w kolejności alfabetycznej): Iwona Chmura-Rutkowska, Katarzyna Gajek, Elżbieta Górnikowska-Zwolak, Marta Grzeško-Nyczka, Barbara Jankowiak, Karolina Kmieciak-Jusięga, Agata Matysiak-Błaszczyk, Aneta Ostaszewska, Paulina Rosińska, Dorota Sipińska, Katarzyna Szumlewicz, Mirosława Ściupider-Młodkowska, Lidia Willan-Horla, Ewa Włodarczyk, Maciej Zychowicz. Skład osobowy wpłynął, bo nie mogło być inaczej, na podejmowane

tematy (tylko sygnalizowane, albo szerzej naświetlane, przybliżane w miarę możliwości).

Głos Heleny Radlińskiej skierowany do kobiet przywołała dr hab. prof. UŚ Elżbieta Górnikowska-Zwolak. Zwróciła uwagę na ideę zaangażowania społecznego (jedną z najważniejszych idei pedagogiki społecznej) i sposób jej realizowania (upowszechniania) przez Radlińską. Gdy ta mówiła do słuchających ją kobiet: „My, co chcemy świadomie budować nowe życie, chcemy przemiany, z której skorzystają wszyscy”, nie tyle wyrażała przekonania słuchaczek, co kierowała ich myśli na określone tory, budziła wolę działania, przekonywała i zobowiązywała. „Nie warto dla samych siebie się trudzić, toby nam szczęścia nie dało. Trudząc się dla siebie i innych, dla – ogółu, czynimy tak w zrozumieniu, że kto widzi jaśniej i rozumie więcej, ten jest bardziej odpowiedzialny i zobowiązany do działania”. Ów głos z przeszłości został przywołany podczas dyskusji „podstolika”, aby unaocznic uczestnikom (w zdecydowanej większości uczestniczkom) zadziwiająco aktualność myśli Radlińskiej, ale także po to, żeby w świetle spraw dawnych zobaczyć te najnowsze. Przesłanie Heleny Radlińskiej kierowane do kobiet, zachęta, aby poczuły się obywatelkami i zaangażowały w sprawy ogółu, było myślą porządkującą, towarzyszyło moderującą debatę przy podstoliku 7: prof. Elżbiecie Górnikowskiej-Zwolak i dr hab. Agacie Matysiak-Błaszczyk.

Dyskusja nad zaangażowaniem kobiet w życie współczesnej Polski, nad podejmowanymi przez nie działaniami pozwoliła dostrzec określone problemy, sformułować pytania.

Pierwszy problem dotyczy określenia ruchu kobiecego, zdefiniowania jego charakteru. Czy można, a nawet należy nazwać go feministycznym? I czy przewidziany jest w nim udział mężczyzn? Odpowiedź na drugie pytanie wydaje się łatwiejsza, mężczyźni są pożądanymi partnerami i towarzyszami kobiet w ich walce o prawa kobiet. A fakt, że są to prawa nie tylko dla kobiet (biorąc pod uwagę znaczenie ich konsekwencji), ale także dla rodzin i całego społeczeństwa podkreślił mgr Maciej Zychowicz, doktorant Uniwersytetu UAM w Poznaniu. Co do pierwszej kwestii uznaliśmy (nie wchodząc w uściślanie pojęć), że różne formy ruchu kobiecego sytuują się zarówno w nurtach feministycznym, jak i nieidentyfikującym się z feminizmem. I nie ma potrzeby (ani możliwości) ujednolicania, tworzenia monolitycznego ruchu kobiecego. Znamienna jest wielorakość, różnorodność, mozaikowość ruchów, ugrupowań, wspólnot kobiecych. Co zaznaczyło się reprezentacją tychże przy podstoliku siódmym.

Drugi problem dotyczy reprezentatywności, kto ma prawo kogo reprezentować, czy te, które są liderkami rzeczywiście reprezentują tzw. masy na

dole. Na zagadnienie to zwróciła uwagę dr Iwona Chmura-Rutkowska z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, artykułując pytanie, przed którym sama stała: „Czy i kiedy «pańcia z uczelni» może reprezentować zwykłe kobiety”, kobiety-uchodźczynie, migrantki, kobiety ubogie, kobiety z niepełnosprawnością? Sprawa reprezentacji miała swoje rozwinięcie w zagadnieniu dotyczącym przywództwa („leadership”), przewodnictwa, zarządzania ugrupowaniem, organizacją, wreszcie – umiejętności kierowniczych, skuteczności działania. Temat ten podjęła dr Katarzyna Gajek z Uniwersytetu Łódzkiego, odwołując się do doświadczeń ruchu społecznego Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom. Zauważyła, że aby być sprawczym, skutecznie zmieniać rzeczywistość, trzeba dobrze organizować wspólnotę, szybko podejmować decyzje, a to wymaga tworzenia węższych kolektywów, mniejszych organizmów: zarządzających, kierowniczych. Rezultatem może być (i czasem jest) poczucie wykluczenia, doznawane przez inne, chętne do działania osoby spoza grona liderek.

Następny ważny problem można postawić w formie pytania: czy ruch kobiecy powinien przybrać charakter polityczny, czy konieczne jest zaangażowanie polityczne? Głosem ilustrującym tę kwestię były wypowiedzi prof. Elżbiety Górnikowskiej-Zwolak i dr Iwony Chmury Rutkowskiej, nawiązujących do wydarzenia, w którym obie uczestniczyły i którego znaczenie dla ruchu kobiecego trudno byłoby przecenić. Mowa tu o pierwszym Kongresie Kobiet w Warszawie w 2009 roku, odbywającym się pod hasłem: „Kobiety dla Polski. Polska dla Kobiet”. Zorganizowany (przez niewielkie grono liderek<sup>1</sup>) dla obchodów 20-lecia transformacji w Polsce zgromadził kilka tysięcy kobiet z całego kraju i z różnych środowisk. Od tamtej pory odbywa się corocznie<sup>2</sup>, a wydarzenie inicjujące stało się początkiem stowarzyszenia pod nazwą Kongres Kobiet. Uczestniczki jednej z jego edycji poproszone o wyrażenie swojego stanowiska co do zaangażowania politycznego (przeobrażenia w ruch polityczny czy ugrupowanie partyjne) wyraziły chęć zachowania dotychczasowego statusu – ruchu społecznego. Z kolei dr Katarzyna Gajek z Uniwersytetu Łódzkiego zwróciła uwagę, że skuteczność działania wymaga zaangażowania politycznego i jest to istotne zwłaszcza w skali lokalnej. Dla poparcia swojej opinii przywołała inicjatywę ruchu Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom, która zakończyła się sukcesem właśnie dzięki zaangażowaniu politycznemu uczestniczek.

---

<sup>1</sup> Z inicjatywy prof. Magdaleny Środy, Prezydent KPP Lewiatan Henryki Bochniarz, żony byłego prezydenta Jolanty Kwaśniewskiej, z udziałem rzeszy wolontariuszek. Kongres był odpowiedzią na wystawę w Muzeum Narodowym, przedstawiającą ruch „Solidarność” w sposób jednostronnie męski.

<sup>2</sup> X Jubileuszowy Kongres Kobiet odbył się w dniach 16–17 czerwca 2018 r. w Łodzi.

Efekt w postaci bezpłatnych obiadów dla wszystkich dzieci w szkołach podstawowych Łodzi (od 2019 r.) jest spektakularny i nie ma wątpliwości, że może służyć jako przykład dobrej praktyki. Działania kobiet w środowiskach lokalnych przynoszą wiele zmian, nie tylko w postrzeganiu roli i pozycji kobiety w społeczeństwie, ale przede wszystkim są „katalizatorem” inicjatyw w małych ojczyznach.

Idee ważne dla ruchu kobiet, które wypunktowano przy podstoliku siódmym to: godność, podmiotowość, wolność, równość, sprawiedliwość, solidarność, partycypacja, prawa kobiet, prawa reprodukcyjne, także prawo do swobodnej wypowiedzi. Doktor Aneta Ostaszewska z Uniwersytetu Warszawskiego mówiąc o „czarnych protestach”, zacytowała hasła eksponowane przez uczestniczki marszów: „Chcemy wyboru zamiast terroru”, „Myślę, czuję, decyduję”, „Nie jestem za aborcją, jestem za wyborem”, „Moja macica to nie kaplica”, „Macice wstają z kolan”, „Najpierw godność, potem płodność”, „Rewolucja to kobiety”.

W tym kontekście podjęto ważne zagadnienia, jakimi są socjalizacja do milczenia oraz niemożność wyrażania autentycznych doznań, o czym mówiła dr Ewa Włodarczyk z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ona oraz inne uczestniczki panelu: dr Dorota Sipińska z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie (głos pozostawiony na piśmie i przedstawiony przez dr hab. Agatę Matysiak-Błaszczyk) i dr Mirosława Ściupider-Młodkowską z Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu, zwróciły uwagę na sferę życia, która jest nieodłącznie związana z kobietą: macierzyństwo. Dyskutantki odwołując się do literatury przedmiotu, przeprowadzonych badań i osobistych przemyśleń, nakreśliły zagadnienie godzenia ról: zawodowej i związanej z macierzyństwem. Podkreśliły, że społeczeństwo, zarówno w przeszłości, jak i obecnie, znacznie wyżej stawia rolę przypisaną kobiecie przez biologię i umocnioną tradycją, oczekując w tym względzie profesjonalizmu. Tymczasem obniżenie aktywności zawodowej lub jej zawieszenie, ze względu na podjęcie roli matki, rezygnacja z wcześniejszych planów rozwoju zawodowego (objęcia stanowisk kierowniczych), znajdują odzwierciedlenie w sposobie pełnienia roli matki, wywołują frustrację. Szczególnie dotkliwa jest ona wówczas, gdy osobiste doznania są konfrontowane z „lukrowaną wersją macierzyństwa” i jego bajkowym obrazem prezentowanym w mediach (głos dr Ewy Włodarczyk). Ów konflikt ról, tak znamieny dla współczesnych kobiet-matek, tych spośród nich, które pragną realizować swój potencjał w obszarze pracy zawodowej, a także aktywności pozazawodowej, społecznej, pociąga za sobą ogromne koszty psychiczne, emocjonalne. Dlatego panelistki wyraziły protest przeciw upowszechnianiu w mediach jednostronnej, nieprawdziwej

wersji macierzyństwa. Dr Ściupider-Młodkowska zwróciła uwagę, że edukacja i socjalizacja powinny wzmacniać wartość kobiet, bez odbierania im ich wewnętrznej siły.

Kolejny w omawianym obszarze problemów, jaki wyartykułowano przy podstoliku siódmym to problem ciągłego zagrożenia utratą praw już raz wywalczonych, konieczność prowadzenia permanentnej walki o ich utrzymanie. Prawa kobiet stanowią podstawę demokracji, tymczasem Polki wciąż nie są traktowane jako pełnoprawne obywatelki swojego kraju. Nie mają poczucia bezpieczeństwa, nawet już ustanowione prawa są łamane lub ignorowane. Zagadnienie to, o podstawowym znaczeniu dla kobiet, podniosły dr Iwona Chmura-Rutkowska, dr hab. Agata Matysiak-Błaszczuk, dr Lidia Willan-Horla z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, dr Katarzyna Gajek.

W dyskusji o ideach kluczowych dla ruchu kobiet wymieniono: siostrzeństwo i solidarność. Interesujące jest rozróżnienie owych pojęć (bell hooks wybiera solidarność, zauważyła A. Ostaszewska), akceptacja dla jednego bądź obu, traktowanie zamiennie lub odmiennie. Jak rozumieć siostrzeństwo, czy przez analogię do braterstwa, jako solidarność kobiet, całego rodzaju żeńskiego? Czy inaczej? Zagadnienie wymaga dalszego namysłu. W tym kontekście jednak warto przypomnieć hasło: *Solidarność – wielki zbiorowy obowiązek kobiet*, tytuł wykładu Marii Janion, inaugurującego kongres kobiet w czerwcu 2009 r. Wydaje się, że dyskusja dotycząca terminów obejmuje zarówno ich znaczenia, jak i pewną tradycję, odzwierciedla potrzeby budowania nowych pojęć lub trwania przy starych, albo i odświeżania zapomnianych, aby dać im drugie życie. Zapewne mają tu znaczenie także subiektywne odczucia estetyczne.

Ważnym zagadnieniem jest identyfikacja aktorów ruchów społecznych. W przypadku podstolika siódmego jest rzeczą oczywistą, że mówimy o aktorkach – kobietach. Jednak ta konstatacja byłaby stanowczo zbyt ogólna, niewystarczająca. Należałoby zwrócić uwagę na pewien fenomen – w przypadku ruchów kobiecych ogromne znaczenie mają siły ukryte, nieujawnione wcześniej, siły potencjalne. Nie są one do końca rozpoznane. Można by powiedzieć, że drzemią w kobietach, a one same nie są świadome swoich sił. Siły kobiece ujawniają się za sprawą określonego impulsu, bodźca o charakterze pozytywnym lub negatywnym, a wówczas kobiety podejmują działanie, stają się widocznymi aktorkami ruchu. I ów akt działania może być zaskakujący dla obserwatorów, nieprzygotowanych, niespodziewających się, jak również dla nich samych. Jednak dla nich ma wartość z niczym nieporównywalną, pozwala zobaczyć siebie wzajemnie i usłyszeć swój głos, daje świadomość i doświadczenie wspólnoty, zjednoczenia z innymi, podobnie myślącymi i czującymi, wyzwala poczucie siły, podmiotowości i sprawstwa.

Przykładem impulsu, o którym mowa była inicjatywa zorganizowania kongresu kobiet w czerwcu 2009 roku. Trafiła na właściwy grunt i kilka tysięcy osób z całej Polski, które nie wiedziały wcześniej o swoim istnieniu, za sprawą decyzji przyjazdu do Warszawy stały się aktorkami ruchu kobiecego. A I Kongres Kobiet rozpoczął dekadę dalszego „samoświecania” w różnorodnych formach. Innym impulsem budzącym ruch kobiecy, ruch silnych protestów, była inicjatywa zaostżenia tzw. ustawy antyaborcyjnej. O „czarnych protestach” kobiet w Polsce, o wydarzeniach z 3 października 2016 r., 8 marca 2017 r. i 23 marca 2018 r. („Czarnym Piątku”), walce o podmiotowość mówiła dr Aneta Ostaszewska.

Oprócz spektakularnych działań za sprawą uznanych i rozpoznawanych liderek, lub tych, które wyłaniają się w trakcie akcji (jak podczas 40-dniowego protestu matek dorosłych dzieci z niepełnosprawnością intelektualną) są inicjatywy podejmowane w mniejszych środowiskach (na rzecz ich samych), działalność stowarzyszeń oraz kręgów osób niezrzeszonych, poza formalnymi strukturami, udzielających wsparcia, wyrażających zainteresowanie za pośrednictwem mediów społecznościowych. I wreszcie takie, które narodziły się za sprawą tych mediów, jak ruch Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom (wyrósł z Facebooka, ma 8,5 tysiąca „polubień”, w lutym 2018 r. został zarejestrowany).

Doktor Marta Grzeško-Nyczka reprezentująca Fundację Arena i Świat w Lesznie, w której działa wraz ze swoją koleżanką dr Moniką Kościelniak z PWSZ im. J.A. Komeńskiego w Lesznie opowiedziała o działalności społecznej i biznesowej kobiet w środowisku miejskim (Arenie Kreatywnej Edukacji, m.in. zajęciach dla dzieci w wieku od 2 do 12 lat; o różnych szkoleniach, także dla cudzoziemców). Działania fundacji w Lesznie przyczyniają się do aktywizacji mieszkańców wszystkich kategorii wieku społecznego. Realizacja licznych projektów w miejskim środowisku lokalnym pozwoliła na rozpoznanie i zminimalizowanie niektórych problemów mieszkańców tego środowiska, ale przede wszystkim zaktywizowała społeczność regionu.

Przykład działalności aktywistek ruchu kobiecego w środowisku wiejskim przedstawiła dr Karolina Kmiecik-Jusięga z Akademii Ignatianum w Krakowie (która przyjechała na Zjazd Pedagogów Społecznych w pięknym stroju ludowym). Uczestniczka naszego panelu opowiedziała o pracy Koła Przyjaciół Brzozówki, w gminie Zielonki w województwie małopolskim. Co ciekawe, koło zostało powołane przez kobiety, które nie są tam urodzone, lecz wieś wybrały jako miejsce swojego życia. Postanowiły stworzyć strukturę odrębną w stosunku do koła gospodyń wiejskich, animują środowisko, podejmują próby kreowania wspólnoty lokalnej; organizują dożynki, konkurs na palmy wielkanocne, a także zajęcia edukacyjne – szkołę dla rodziców i wychowawców.

Są w swoim środowisku od 10 lat, ale jak przyznała K. Kmiecik-Jusięga próby powiększenia grupy przynoszą słabe efekty. Z drugiej strony, o czym nadmieniła, to właśnie kobiety stają się gospodyniami w swoich środowiskach wiejskich, przejmują władzę. Obecnie jest w Polsce więcej sołtyszek niż sołtysów.

I choć dyskutantka mówiła o innej strukturze, niż koło gospodyń to warto podkreślić, że w kołach gospodyń wiejskich w Polsce działa obecnie około 750 tysięcy kobiet, kultywujących tradycje, przekazujących treści kulturowe między pokoleniami, rozwijających społeczeństwo obywatelskie. Nie bez znaczenia jest także fakt, że kobiety należące do nich obalają stereotyp kobiety wiejskiej jako żony rolnika. Współcześnie koła gospodyń wiejskich przeżywają renesans, a role kobiet wiejskich i miejskich upodabniają się do siebie.

Aktorki ruchów kobiecych na co dzień żyją i pracują w różnorodnych środowiskach, także tych najtrudniejszych, którymi mało kto się interesuje. Niełatwo byłoby znaleźć dla nich (aktywnych kobiet) wspólny mianownik, poza tym jednym – zaangażowanie na rzecz ulepszania środowiska życia, środowiska wychowania. Czasem ich działania bywają spontaniczne, wynikają z potrzeby chwili. O jednej z takich akcji, zbiórce pieniędzy za pośrednictwem Internetu w celu budowy domu dla swoich podopiecznych: chłopców i mężczyzn z niepełnosprawnością intelektualną opowiedziała mgr Paulina Rosińska, siostra dominikanka z Broniszewic, w woj. wielkopolskim. Swoim zabawnym nagraniem umieszczonym w Internecie „siostry-pingwiny” podbiły serca internautów, zainteresowały telewizję i w efekcie zebrały kwotę 7 milionów złotych (na budowę i wyposażenie domu dla 56 podopiecznych w wieku od 3. do 65. roku życia). Zgromadzenie Sióstr świętego Dominika za główny cel swojej działalności przyjęło pomoc najuboższym i najbardziej potrzebującym. Każdego dnia siostry otaczają troskliwą opieką dzieci, które zostały pozbawione ciepła rodzinnego, miłości bliskich. Misją sióstr jest stworzenie niepełnosprawnym chłopcom prawdziwego domu, takiego w którym mogą czuć się ważni, kochani i potrzebni. Siostry zapewniają swoim podopiecznym godne warunki życia.

Jakie działania są podejmowane w ramach ruchów omawianych na zjeździe? – to kolejne pytanie na które poszukiwano odpowiedzi przy podstoliku siódmym. A może trafniej byłoby powiedzieć: konstruowano odpowiedź, z częściowych, fragmentarycznych wypowiedzi uczestniczek i uczestnika. Najogólniej rzecz ujmując, jest to wielość, mnogość działań, podejmowanych z myślą o różnych odbiorcach, działań odmiennych w swej treści, formach organizacyjnych, czasie trwania, o różnym nasileniu („temperaturze”).

Są działania lokalne, zaplanowane na dłuższy czas, jak i akcyjne, o charakterze kampanii społecznych, mające uwrażliwić na jakiś problem, np. ak-



cje poznańskich matek, zwracających uwagę na niedogodności poruszania się w przestrzeni publicznej: „Wózkem przez Poznań”; „Rusz wózkem, rusz światem”; marsz matek-feministek; protest matek dzieci niepełnosprawnych (mówiła o nich dr Ewa Włodarczyk). Są próby osvajania feminizmu i z feminizmem, nierzadko w zwariowanej formie, o „Lolach Rozbójniczkach” grasujących w Olsztynie mówiła dr Katarzyna Szumlewick z Uniwersytetu Warszawskiego. Są działania zaplanowane i zorganizowane w samorządach lokalnych, zwłaszcza na rzecz uboższych rodzin i dzieci (sygnał z Łodzi), jak również w poszczególnych instytucjach, ośrodkach pomocowych (np. DPS w Broniszewicach). Są realizowane działania o charakterze społeczno-kulturalnym (np. w gminie Zielonki). Duża część działań podejmowanych przez kobiety dotyczy edukacji; mówiły o nich niemal wszystkie uczestniczki panelu. A obszary edukacji są różnorodne: jest edukacja w zakresie praw reprodukcyjnych kobiet, zapobiegania przemocy, edukacja antydyskryminacyjna, seksualna, edukacja w zakresie praw osób LGBT, edukacja dotycząca praw zwierząt (Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom). Są działania formalne (zakładanie stowarzyszeń) i nieformalne, zwłaszcza przy wykorzystaniu mediów społecznościowych (Facebook).

Jak powiedział w trakcie zjazdu prof. Jerzy Modrzewski: „pedagogizacja społeczeństwa dokonuje się oddolnie, jest podejmowana przez samo społeczeństwo, dzięki siłom kobiet”.

W refleksji nad ruchem kobiecym, a szerzej działaniami kobiet, można by również zwrócić uwagę na intensywność (ową „temperaturę”) działań, skuteczność (w tym miejscu warto przypomnieć, że Kongres Kobiet w istotny sposób przyczynił się do przegłosowania przez Sejm kwot na listach wyborczych, postulat I Kongresu został przekuty w czyn), zamierzony kierunek zmian. Byłyby więc ruchy radykalne, o potencjale rewolucyjnym (ruch feministyczny), umiarkowane i zachowawcze.

Zachowawcze postawy i działania kobiet są częścią całościowego ruchu kobiecego. Należy o nich mówić tym bardziej, że są znamienne dla środowisk pedagogicznych: nauczycielek, pedagożek, psychoterapeutek, dyrektorek i dyrektorów (czasem rodziców), osób które z racji swej profesji mają możliwość wpływu na rozwój dziewcząt i chłopców, kobiet i mężczyzn. O tych środowiskach wypowiadały się dr hab. Barbara Jankowiak oraz dr Iwona Chmura-Rutkowska, obie z UAM. Pierwsza z nich, pedagożka i psychoterapeutka, nawiązując do przeprowadzonych przez siebie badań na temat ryzykownych zachowań młodych kobiet zwróciła uwagę, że zachowania te służą autokreacji, są wyrazem poszukiwań i budowania tożsamości. Stereotypowe postrzeganie kobiet przez pedagogów i psychoterapeutów prowadzi do naznaczania dziewcząt, piętnowania ich czynów, a w istocie do hamowania odważnych, autokre-

acyjnych zachowań. Jest przejawem niezgody na różnorodność kobiet, brakiem odwagi i hamowaniem innych, gdy próbują żyć według własnego projektu. Z kolei I. Chmura-Rutkowska, współautorka projektu badawczego i raportu *Gender w podręcznikach*, wypowiadała się na temat edukacji genderowej i antydyskryminacyjnej, mówiła o osamotnieniu edukatorów i ich wypaleniu wobec oporu rodziców oraz dyrekcji szkół, którym proponowana jest edukacja. O częstym zaprzeczaniu dyskryminacji w środowiskach szkolnych i pozaszkolnych, zarzutach przesadnego zaangażowania się, przewrażliwienia i ogólnej przesadzie w ocenie faktów. To nie ci, którzy dyskryminują, lecz osoby stojące w obronie Innego muszą się z tego tłumaczyć, skonstatowała.

Ostatnie z omawianych zagadnień, o istotnym znaczeniu w prowadzonej debacie, to środki i narzędzia działania, jakimi dysponują liderzy, działacze, zwolennicy ruchów. Przy podstoliku siódmym wskazano na takie „zasoby” ułatwiające działania, jak: konstytucja, inne ustawy, a zwłaszcza międzynarodowe konwencje. Ich znajomość daje siłę walczącym o zmianę, a jednocześnie – co podkreśliła I. Chmura-Rutkowska – zapisy te wciąż są nieznanne i słabo popularyzowane. Ich treści odczytywane publicznie, podczas manifestacji, budzą żywy odzew. Swoistymi narzędziami działania są wiedza i kompetencje kobiet, w tym – co nie jest bez znaczenia – umiejętność pozyskiwania środków unijnych. Niewątpliwym i bezcennym zasobem są cechy osobowe aktywnych kobiet, takie jak: kreatywność, pracowitość, bezinteresowność, ale także determinacja i odwaga cywilna. Ogromne znaczenie ma wsparcie mężczyzn, partnerów, mężów, przyjaciół, solidaryzujących się z kobietami. Narzędziami, z których w ruchu kobiecym korzysta się nader umiejętnie są nowoczesne media, przede wszystkim społecznościowe. Jeśli mowa o środkach to należy powtórzyć, że środki Unii Europejskiej są znaczącym wsparciem działań edukacyjnych, służących przeobrażaniu środowisk wychowawczych. I szerzej, przynależność Polski do Wspólnoty Europejskiej (ze wspólnym europejskim prawem) jest niepodważalnym atutem dla wszystkich, którzy pragną zmian w imię idei i wartości, o których była mowa wcześniej.

Wspominając o tym czego brakuje, to poza warstwą symboliczną, która nie jest bez znaczenia (np. niedostatek wzorów osobowych kobiet w przestrzeni publicznej, brak form językowych w nazewnictwie zawodów i funkcji), brakuje przestrzegania prawa (np. Konwencji o eliminacji wszelkich form dyskryminacji kobiet, ratyfikowanej przez Polskę w 1980 r.), brakuje środków finansowych na działalność organizacji pozarządowych i funkcjonowanie instytucji oraz placówek pomocy dla kobiet-ofiar przemocy, brakuje edukacji seksualnej, brakuje wsparcia mediów i ogólnie rzecz biorąc dobrej atmosfery dla realizacji zasad równości kobiet i mężczyzn, sprawiedliwości, solidarności.

\*\*\*

Podsumowując, należy stwierdzić że uczestnicy podstolika siódmego pokazali, odwołując się do badań i własnych doświadczeń, w jaki sposób idea zaangażowania społecznego ucieleśnia się, jaki jest „udział kobiet w budowaniu życia”, jaka jest kondycja ruchu kobiecego w stulecie uzyskania przez Polki praw wyborczych. Uczestniczki debaty dały dowód aktywnej obecności kobiet w dzisiejszej Polsce, różnorodności działań o dużym natężeniu i w wielu środowiskach. Dyskusja przy podstoliku utwierdziła nas w przekonaniu, że zasadne jest podejmowanie rozważań na temat udziału kobiet w kształtowaniu życia społecznego. I nie mniej zasadna praca zmierzająca do utrwalania w społecznej świadomości, także świadomości samych kobiet, znaczenia ich sił. „Odważmy się być wolnymi, poznajmy naszą siłę” to słowa Marii Dulębianki sprzed stu lat. Przywołano je w Poznaniu podczas obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Apel Dulębianki kierowany do kobiet jest zachętą nadal potrzebną.

## Literatura

- Radlińska H. (1921), *Dziecko w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*. „Poradnik dla Gospodyń Wiejskich”. Dodatek tygodniowy do „Poradnika Kólek i Stowarzyszeń Rolniczych”, nr 25, s. 85; przedruk: Radlińska H. (1979). *Oświata i kultura wsi polskiej. Wybór pism*. Do druku przygot. H. Brodowska i L. Wojtczak, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, s. 300–302.
- Radlińska H. (1937), *Nasz udział w budowaniu nowego życia*, referat prof. H. Radlińskiej, wygłoszony na Walnym Zjeździe COKGW w Warszawie, zamieszczony w: „Przodownica”, R. 7, nr 24, s. 211–214; przedruk: Radlińska H. (1979), *Oświata i kultura wsi polskiej. Wybór pism*. Do druku przygot. H. Brodowska i L. Wojtczak. Wstępem opatrzyła H. Brodowska, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, s. 321–331.
- Radlińska H. (1934), *Rola kobiety w życiu społecznym*. „Przodownica”, R. 4, nr 1, s. 1–2; przedruk: Radlińska H. (1979), *Oświata i kultura wsi polskiej. Wybór pism*. Do druku przygot. H. Brodowska i L. Wojtczak, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, s. 310–314.